

Jestem do dyspozycji PRZEJDŹ DO GALERII ►



Mszę św. koncelebrowali redemptoryści z prowincji i księża z dekanatu.

KATARZYNA MATEJEK /FOTO GOŚĆ

<https://koszalin.gosc.pl/doc/6664083.Jestem-do-dyspozycji>



KATARZYNA MATEJEK
DODANE 23.12.2020 13:07

W Szczecinku odbył się pogrzeb o. Tadeusza Kaszowskiego CSsR, gorliwego współbrata i dyspozycyjnego duszpasterza.

Redemptoryści pracujący w parafii pw. Ducha Świętego w Szczecinku nie spodziewali się tak szybkiego odejścia swojego współbrata o. Tadeusza Kaszowskiego, z którym współpracowali tu ostatnie 5,5 roku. W poniedziałek odczuł trudności w

oddychaniu, a w niedzielę trafił z zapaleniem płuc do szpitala, gdzie tego samego dnia zmarł. Odszedł w 56. roku życia zakonnego i 47. roku kapłaństwa.

Msza św. pogrzebowa odbyła się 23 grudnia w kościele parafialnym, a pochówek na miejscowym cmentarzu w kwaterze redemptorystów. Liturgii przewodniczył bp Krzysztof Włodarczyk, koncelebrowało 12 kapłanów, w tym prowincjał o. Janusz Sok. Wzięli w niej udział także rodzeństwo, bliscy zmarłego, parafianie.

Ministrantura była ulubionym zajęciem młodego Tadeusza Kaszowskiego. Najpierw dwa razy w tygodniu, a potem codziennie stawał przy ołtarzu, i to zawsze jako pierwszy. – Jednak kapłaństwo to nie fach, którego się można wyuczyć, to nie spełnienie marzeń dziecka, któremu się podoba ministrantura – zauważyła w homilii o. Janusz Sok. – Owszem, to gdzieś wtedy się zaczyna, ale potem musi rozwijać się pokorna świadomość, że to ja pierwszy mam się nawracać i wierzyć, że Bóg mnie prowadzi na spotkanie z każdym człowiekiem. To nie dzieje się przypadkiem, to Bóg posyła.

Na zakończenie Mszy św. bp Włodarczyk podkreślił znaczenie domu rodzinnego i stworzonego w nim klimat miłości w kształtowaniu powołania kapłańskiego. A także znaczenie wspólnoty zakonnej i parafialnej, w której może się ono rozwijać. – Dziś gromadzi nas tu osoba o. Tadeusza. Poznaliśmy ślady dobra, które czynił – powiedział biskup. – Wspominamy go i dziękujemy za jego posługę, szczególnie zaś za sprawowanie Mszy św. W tym roku szczególnie przeżywamy prawdę, że Eucharystia daje życie. Ojciec Tadeusz ten pokarm na życie wieczne rozdawał innym i sam się nim karmił.

Na placówkę redemptorystów do Szczecinka o. Kaszowski trafił dwukrotnie – w latach 1975-76 oraz 2015-2020. Obecny proboszcz tutejszej parafii pw. Ducha Świętego o. Arkadiusz Sojka dwukrotnie spotkał się z o. Kaszowskim na placówce zakonnej, pierwszy raz jako neoprezbiter w Elblągu. To od niego, starszego i doświadczonego kapłana, otrzymywał wskazówki i upomnienia. – Był w wieku mojej mamy, mógłby więc być moim tatą. Kiedy więc przybył do Szczecinka, gdzie ja już byłem proboszczem i przedstawił się: "jestem ojciec Kaszowski, jestem do ojca dyspozycji", to słowa te ścięły mnie z nóg. Przecież ostatnim razem, na poprzedniej placówce, byłem w stosunku do niego niemal dzieckiem – wspomina o. Sojka. – Dla starszego kapłana, w sile wieku, poddać się do dyspozycji młodszemu oznacza wielką dojrzałość.

O. Kaszowski w parafii w Szczecinku sprawował pieczę nad duszpasterstwem kolejarzy, czcicielami Bożego Miłosierdzia oraz Żywego Różańca. – Miał mocny, stanowczy głos, a przy tym dał się parafianom lubić – mówi proboszcz i jak dodaje, że tę sympatię będą oni wyrażać m.in. w trosce o miejsce pochowku w kwaterze redemptorystów na szczecineckim cmentarzu.

Pogrzeb

<https://koszalin.gosc.pl/gal/spis/6664097.Pogrzeb-sp-o-Tadeusza-Kaszowskiego>